

Ks. Ireneusz Stolarczyk

Wydział Teologiczny PAT w Tarnowie

NAUCZANIE SPOŁECZNE KOŚCIOŁA WOBEC PROCESÓW GLOBALIZACJI

Ostatnia dekada kończącego się stulecia przyniosła niespodziewany sukces terminu „globalizacja”. Sam termin pochodzi od utopijnej idei „globalnej wioski” Marshalla McLuhana. Swoją popularność zawdzięcza być może temu, iż w sposób budzący mniej kontrowersji niż termin „postmodernizm” oddaje złożoność przemian, dokonujących się pod wpływem nowoczesnych technologii. Można zauważyć, że wraz z wprowadzeniem do socjologii terminu „globalizacja” konkretyzuje się odpowiedź na pytanie, o społeczne skutki zastosowania nowoczesnego sprzętu elektronicznego. Internet, telewizja kablowa i satelitarna, wirtualna przestrzeń i nieograniczone wręcz możliwości przepływu informacji stworzyły nieznane do tej pory poczucie „globalności” – świadomości, że wszyscy są w jednym, wspólnym miejscu, którym jest zamieszkiwany przez ludzkość świat. Poczucie to potęgują również zwiększone możliwości turystyki i migracji, a także – przekraczające granice państw i kontynentów – zależności ekonomiczne i polityczne. Wspólny rynek i traktaty polityczne zbliżyły ludzi i wraz z prężnymi mediami pozwoliły odczuć jedność i współzależność w wymiarze globalnym.

Na etapie współczesnych badań rozpoczynającego się dopiero procesu globalizacji trudno by było dokonać jasnej i wyczerpującej diagnozy zaistniałego zjawiska przemian społecznych. Niniejsze opracowanie jest próbą „prześwietlenia” procesu globalizacji podstawowymi zasadami etyczno-społecznymi, stanowiącymi zasadniczą treść społecznej nauki Kościoła.

I. GLOBALIZACJA – CHARAKTER PRZEMIAN I ZWIĄZANE Z NIMI ZAGROŻENIA

Doświadczenie „globalności” pozwala w ogólny sposób scharakteryzować zjawisko globalizacji, z uwagi na różnorodność nowych zjawisk życia społecznego. Trudno by było na obecnym etapie badań podać szczegółowy wykaz ujęć analitycznych, tworząc tym samym wyczerpujący zbiór modeli pojęciowych

globalizacji. Próba stworzenia modeli pojęciowych może na razie ograniczyć się do kilku najogólniejszych¹. Pierwszy z nich ujmuje globalizację jako „mechanizm rozciągnięcia zasięgu stosunków społecznych poza granice współobecności aktorów życia społecznego w określonym miejscu”². Efekt rozciągnięcia zasięgu stosunków społecznych uzyskany został przez media, a szczególnie dzięki wirtualnym społecznościom zaistniałym w przestrzeni internetu. Można tu mówić o perspektywie „eksplozji społecznie i cywilizacyjnie umiejscowionych kultur, instytucji i sposobów życia”³. Pierwszy model pojęciowy podkreśla więc niespotykaną do tej pory zależność wydarzeń lokalnych od wydarzeń globalnych i odwrotnie: globalnych od lokalnych. Mówiąc inaczej: wydarzenia lokalne są kształtowane przez globalne, ale i kształtują je. To swoiste łączenie lokalności przyczynia się do „intensyfikacji stosunków społecznych o światowym zasięgu”⁴. Efekt rozciągania stosunków społecznych określa się niekiedy jako mechanizm „ekstensji”

Drugi model prezentuje odmienny rodzaj procesów globalizacji. Podkreśla się w nim mechanizm „kompresji”, czyli tak zwanego „kurczenia się” świata⁵. Okazuje się, że kompresja czasowo-przestrzenna ma również decydujący wpływ na sposób organizacji życia społecznego⁶. Zobrazowaniem tego modelu procesów globalizacji jest załamanie się sztywnych granic klasycznych społeczności, na przykład społeczności narodowych. Proces globalizacji przyczynia się do utworzenia nowych form organizacyjnych na poziomie międzynarodowym, a także lokalnym czy regionalnym. Powstałe w ten sposób nowe formy organizacyjne wykraczają ponad dotychczasowe granice polityczne, terytorialne czy administracyjne. Taką cechą posiadają światowe korporacje przemysłowe, organizacje międzynarodowe. Trafnym przykładem jest nowopowstały termin „macdonaldyzacja”. Przypomina on również o

¹ Prezentowane poniżej modele pojęciowe sugeruje w swoich publikacjach Marian Kempny. Autor zaznacza jednocześnie, że jest to jedynie propozycja, umożliwiająca ogólny opis wielowymiarowego zjawiska. Takie ujęcie jest o tyle uzasadnione, że opiera się na publikacjach współczesnych socjologów, dla których termin „globalizacja” jest nową szansą opisu świata, kurczącego się pod wpływem inwazji mediów.

² M. K e m p n y, *Czy globalizacja kulturowa współdecyduje o dynamice społeczeństw postkomunistycznych?*, „Kultura i Społeczeństwo” 1 (2000), s. 9.

³ R. R o b e r t s o n, *Globality, Global Culture and Images of World Order*, w: *Social Change and Modernity*, red. H. H a f e r k a m p, N.J. S m e l s e r, Berkeley 1991, s. 395.

⁴ A. G i d d e n s, *The Consequences of Modernity*, Cambridge 1990, s. 64.

⁵ Por. R. R o b e r t s o n, *Globalization: Social Theory and Global Culture*, London 1992, s. 8.

⁶ Por. D. H e r v e y, *The Condition of Postmodernity*, Oxford 1989, s. 35.

skomplikowanym procesie przemian kulturowych, które wiążą się z efektem kurczenia się świata i tworzeniem tak zwanej kultury globalnej⁷ Zarówno efekt rozciągania zasięgu stosunków społecznych, jak i efekt kurczenia się świata cechuje dynamizm o wyraźnej tendencji nasilania się tych procesów. Pozwala to utworzyć trzeci – najogólniejszy – model oddający naturę procesów globalizacji. Trzeci model podkreśla schemat nasilania się współzależności pomiędzy poszczególnymi członkami i grupami życia społecznego, a także pomiędzy różnymi poziomami i modalnościami życia społecznego⁸. Trafnie ujmuje złożoność tych zmian Waters, charakteryzując współzależność gospodarki, polityki i kultury w procesie globalizacji: „Procesy wymiany dóbr materialnych uokalnają, wymiany w sferze polityki umiędzynarodawiają, zaś wymiany symboli globalizują”⁹ Wielowymiarowa współzależność pozwala minimalizować różnice i odejść od opozycyjnych oraz przeciwstawnych ujęć rzeczywistości społecznej. Dzięki temu traci sens „konceptualizowanie globalizacji w kategoriach biegunowych opozycji: globalność – lokalność, uniwersalizacja – relatywizacja, albo homogeniczność – heterogeniczność”¹⁰. Można tu raczej mówić o glocalizacji¹¹, a także o możliwości kształtowania jednostek w wymiarze lokalnym, ale z odwołaniem się do globalnych wzorów. Narastająca współzależność tak wielu czynników pozwala określić zjawisko globalizacji jako „zespół procesów, w wyniku których świat staje się jednym miejscem”¹² Niestety, efekt rozciągania zasięgu stosunków społecznych, kurczenia się świata i nasilania współzależności pomiędzy członkami życia społecznego przynoszą różny skutek. Proces globalizacji może okazać się trudny i niebezpieczny. Wzrost możliwości wzajemnych oddziaływań, pozbawiony ochronnej warstwy związanej na przykład z odległością, bywa uciążliwy. Niebezpieczeństwo zwiększonego oddziaływania przynosi

⁷ Por. M. Kempny, *Globalizacja*, w: *Encyklopedia socjologii*, t. 1, pr. zb., Warszawa 1998, s. 242.

⁸ Por. M. Kempny, *Wprowadzenie. Globalizacja kulturowa i religia dziś*, w: *Religia i kultura w globalizującym się świecie*, red. M. Kempny, G. Woroniecka, Kraków 1999, s. 9.

⁹ M. Waters, *Globalization*, London 1995, s. 9.

¹⁰ M. Kempny, *Wprowadzenie. Globalizacja kulturowa i religia dziś*, dz. cyt., s. 9.

¹¹ Myśl odejścia od dychotomicznych ujęć w konceptualizacji procesów globalizacji pochodzi od Ronalda Robertsona i została przedstawiona w publikacji z 1995 roku *Glocalization: Time – Space and Homogeneity – Heterogeneity*, w: *Global Modernities*, red. M. Featherstone, S. Lash, R. Robertson, London 1995. Autor pod pojęciem glocalizacji rozumie zarówno globalne wytwarzanie lokalności, jak i lokalne tworzenie globalności. W praktyce oznacza to, że można postawić znak równości pomiędzy tym co globalne, a tym co lokalne; oznacza to także, że jednostka żyjąca na poziomie lokalnym może jednocześnie odwoływać się do globalnych wzorów i uczestniczyć w życiu społecznym na poziomie systemu światowego.

¹² Por. R. Robertson, *Globalization: Social Theory and Globalization*, dz. cyt., s. 396.

niekorzystne skutki tak w życiu ekonomiczno-gospodarczym¹³, co spotyka się współcześnie z wieloma kontrowersjami i protestami, jak i politycznym. Wydaje się, że proces globalizacji potęguje trudności w tej sferze życia społecznego. Opublikowane badania Ballsa i Jenkinsa potwierdzają tezę, że globalizacja przynosi zysk zaledwie garstce bogaczy, a 2/3 ludzkości żyje w dalszej biedzie¹⁴. W dziedzinie ekonomiczno-gospodarczej proces globalizacji może sprzyjać powiększaniu różnicy między posiadającą mniejszością, a biedną większością. Powtarza się znana już i krytycznie oceniona przez *Rerum novarum* sytuacja, wobec której Leon XIII oczekiwał od państwa szybkiego rozwiązania dysproporcji, nazwanej wówczas kwestią robotniczą. Warto w tym miejscu przypomnieć, że współczesna dysproporcja polega na tym, że na 85% ludności świata przypada jedynie 15% dochodu w skali dochodu całego świata. Podobnego zagrożenia, związanego z przemianami o charakterze globalizacji, można obawiać się w sferze życia politycznego. Dzięki wzrastającym możliwościom oddziaływania globalizacja sprzyja państwom o silnej koncepcji politycznej. Dominacja polityczna, która w takich warunkach łatwo się rozprzestrzenia, może doprowadzić do zjawiska określanego mianem neokolonializmu. Procesy globalizacji ukazały poważne mankamenty także w sferze kulturowej. W kontekście licznych dyskusji, w których usiłuje się przewidzieć przyszły kształt kultury globalnej, coraz częściej podkreśla się uzasadnione obawy. Oscylują one wokół odpowiedzi na pytanie: jaka będzie kultura globalnej społeczności? Czy będzie to federacja kultur, czy też kulturowy tygiel o amorficznej kulturze bez społeczeństwa? Pesymistyczny obraz kultury globalnej podkreśla proces słabnięcia kultury. Na to zjawisko składają się procesy określane mianem hybrydyzacji, polaryzacji i homogenizacji kultury. Skutkiem tych procesów jest „globalny interkulturowy melanż”¹⁵. Czy rzeczywiście wizja tygla kulturowego, w którym dopuści się do utworzenia amorficznej kultury globalnej powinna niepokoić? Wydaje się, że tak. Dyna-

¹³ Uzasadnione pytania pod adresem ekonomii okresu globalizacji skierował w 1998 roku Jan Paweł II w *Oroędziu na Światowy Dzień Pokoju*. Zawarł je w trzecim rozdziale, noszącym znamieny tytuł *Globalizacja w kontekście solidarności*: „Rozległym przemianom geopolitycznym, jakie dokonały się po roku 1989, towarzyszyły prawdziwe rewolucje w dziedzinie społecznej i gospodarczej. Globalizacja ekonomii i finansów jest już rzeczywistością, coraz wyraźniej widoczne są też skutki szybkiego rozwoju technik informatycznych. Stoimy na progu nowej ery, która niesie z sobą wielkie nadzieje, ale także pytania i obawy. Jakie będą konsekwencje dokonujących się dziś przemian? Czy wszyscy będą mogli czerpać korzyści z globalnego rynku? Czy wszyscy będą mogli wreszcie zaznać pokoju? Czy relacje między państwami będą bardziej równoprawne, czy też konkurencja ekonomiczna i rywalizacja między narodami i państwami doprowadzi ludzkość do sytuacji jeszcze bardziej niestabilnej?”

¹⁴ Por. L. D y c z e w s k i, *Tożsamość społeczno-kulturowa w globalizującym się świecie*, „Kultura i Społeczeństwo” 1 (2000), s. 27.

¹⁵ Por. M. K e m p n y, *Globalizacja*, w: *Encyklopedia socjologii*, dz. cyt., s. 243.

mizm kultur zakłada wielość i różnorodność kultur¹⁶ Kultura pozbawiona kontaktu z innymi kulturami nie rozwija się tak dynamicznie. Jakikolwiek próby izolacji kończą się wyhamowaniem jej rozwoju¹⁷ Społeczeństwa posiadające swoją własną kulturę dbają o utrzymanie równowagi pomiędzy zachowaniem własnej, odrębnej kultury, a podążaniem za innymi. Jeśli przeważa tendencja pierwsza to kulturowy separatyzm spowoduje spadek dynamiki rozwoju rodzimej kultury, jeśli przeważa tendencja druga to unifikacja kulturowa doprowadzi do zaniku kultury. Tak właśnie rozpoczyna się proces redukcji kultur. Obawy, które kierują pod adresem globalizacji szereg pytań, dotyczą tego właśnie zjawiska. Określa się je mianem hybrydyzacji czyli „mieszania się treści kulturowych odrywających się od podstawowych kontekstów swego pierwotnego występowania”¹⁸ Istnieje obawa, że powstała na drodze hybrydyzacji kultura globalna będzie kulturą wszystkich razem, ale nikogo z osobna. Obawiać się należy, że będzie to także kultura niezwykle nudna i jednolita, z tendencją do pasywności i zaniku. Bardziej uzasadniony byłby inny proces, związany raczej z niwelowaniem różnic na drodze kulturowych zapożyczeń. Określa się go mianem homogenizacji czyli dyfuzji „wzorów rozprzestrzeniających się z jednego wyróżnionego centrum”¹⁹. Homogenizacja zakłada dyfuzję wartości, wzorów zachowań, modeli konsumpcji dóbr kulturowych. Problem różnic kulturowych w kontekście globalizacji można opisać jeszcze innym, trzecim modelem, który nazwany został modelem „kuli bilardowej”²⁰ Zetknięcie się różnych kultur porównywane jest tu do odbicia się bilardowych kul; nie ma więc nowości na miarę hybrydy kulturowej, nie ma też przenikania związanego z procesem homogenizacji kultur. Trzeci model opisuje raczej proces polaryzacji kultur o silnej tendencji zamknięcia się na pozostałe kultury. Warto w tym miejscu podkreślić jeszcze jedno zagrożenie. Niwelowanie różnic kulturowych w procesie globalizacji realizowane na drodze wchłaniania, czyli kreowanie kultury globalnej w postaci globalnego interkulturowego melanzu prowadzi do utraty tożsamości społeczeństw. Kultura wszystkich razem, ale nikogo z osobna powoduje utratę tożsamości

¹⁶ Potwierdza to Deklaracja Meksykańska: ... *tożsamość kulturowa odradza się i wzbogaca w wyniku kontaktu z tradycjami i wartościami innych narodów. Kultura to dialog, wymiana idei i doświadczeń oraz uznanie dla innych wartości i tradycji, w izolacji kultura więdnie i ginie.*

¹⁷ Por. L. D y c z e w s k i, *Tożsamość społeczno-kulturowa w globalizującym się świecie*, dz. cyt., s. 32. Autor powołuje się na badania Ralpa Lintona, który twierdzi, iż nie istnieje obecnie kultura, która by zawdzięczała więcej niż 10% całości swych elementów wynalazkom poczynionym przez członków jej własnego społeczeństwa. Tak więc 90% kultury, która nazywamy własną, zapożyczamy od innych.

¹⁸ M. K e m p n y, *Czy globalizacja kulturowa współdecyduje o dynamice społeczeństw postkomunistycznych?*, dz. cyt., s. 15.

¹⁹ Tamże, s. 14.

²⁰ Tamże, s. 14.

osobowej lub narodowej. Proces ten, nazwany słabnięciem kultury, charakteryzuje się zrelatywizowaniem tożsamości, która nie może już opierać się na fakcie przynależności do określonej grupy społecznej, zajmowanego miejsca w hierarchii społecznej grupy czy pełnionej kulturowo zdefiniowanej roli. Proces globalizacji może prowadzić do tak zwanej totalizacji tożsamości. Tak pojęta tożsamość zakłada samookreślenie się jednostek lub grup społecznych, wybór utożsamiający z jakąś wspólnotą. Należy więc przypuszczać, że w społeczeństwie globalnym o globalnej kulturze, będącej efektem interkulturowego melanzu, mogą nastąpić kłopoty z określeniem tożsamości jednostek lub małych grup.

II. O GLOBALIZACJI W KONTEKŚCIE ZASADY GODNOŚCI LUDZKIEJ

Kościół w swoim społecznym nauczaniu głosi integralną wizję człowieka, która ogarnia wszystkie wymiary jego istnienia i która wymiary materialne i instynktowne podporządkowuje wewnętrznym i duchowym²¹. Pełna wizja człowieka pozwala zachować społeczny ład, w którym: „osoba ludzka jest i powinna być zasadą, podmiotem i celem wszystkich urządzeń społecznych”²².

Integralna koncepcja człowieka ukazuje całościową wizję człowieka, opartą na najgłębszej prawdzie o nim samym. Jest to prawda podkreślająca ostateczne powołanie człowieka, stworzonego na obraz Boży²³, odkupionego przez Chrystusa i wezwanego do zjednoczenia z Bogiem, do świętości. Nie ogranicza się ona zatem do wymiaru materialnego i instynktowego, ale sięga dalej – do rzeczywistości wewnętrznej i duchowej, w której dokonuje się osobowe zjednoczenie z Bogiem. Takie ujęcie pozwala: z jednej strony docenić świat materii, w którym człowiek tkwi i wzrasta, z drugiej – uwzględnić bogaty świat ducha, któremu świat materii jest podporządkowany.

Oznacza to, że osoba ludzka, związana przez potrzeby swojego ciała ze światem wegetatywnym, przekracza sferę somatyczną, odchodząc od instynktów i odruchów w kierunku działań świadomych i dobrowolnych²⁴. Jako jedyne stworzenie jest w stanie uświadomić sobie swój cel. W duchowej naturze człowieka zawiera się rozum i wolna wola. Dzięki rozumowi – osoba ludzka może poznać prawdę, aż do Prawdy Najwyższej włącznie. Dzięki wolnej woli – może wybrać dobro, aż do Dobra Najwyższego włącznie. Osoba ludzka, jako

²¹ Por. J a n P a w e ł II, *Centesimus annus*, 36.

²² *Gaudium et spes*, 25.

²³ Por. J. C h m i e l, *Człowiek obrazem Boga*, „Znak” 4 (1977), s. 369.

²⁴ I. D e c, *Osoba jako podmiot w ujęciu kard. Karola Wojtyły*, „Collectanea Theologica” 3 (1987), s. 14.

był samoistny, jest zdolna do określenia własnych działań. Jest to możliwe dzięki jej duchowym właściwościom – za pomocą rozumu i wolnej woli. W ten sposób dokonuje się samourzeczywistnianie – rozwój.

Poruszając temat rozwoju osoby ludzkiej, dotykamy rozległej kwestii dynamicznego charakteru natury ludzkiej. W ludzkiej naturze zawarte są cele, które człowiek jest w stanie rozeznaczyć i zrealizować. Jednymi z nich są cele najbliższe, inne – to cele życiowe. Życie realizowane zgodnie z naturą przynosi człowiekowi szczęście. Jest ono związane z realizacją celów wpisanych w ludzką naturę. Jest to proces rozwoju²⁵. Proces ten znajduje swoje wypełnienie w zjednoczeniu z Bogiem. Zrealizowanie tego celu łączy się z faktem, iż oprócz natury człowiek otrzymuje również łaskę, która go uzdalnia do życia w Bogu.

Z tematem godności ludzkiej nierozzerwalnie łączy się zagadnienie równości wszystkich ludzi. Równość wynika z takiej samej godności wszystkich osób ludzkich. Z uwagi na równość godności – tak w aspekcie przyrodzonym, jak i nadprzyrodzonym – mówimy o równości wszystkich ludzi. Nie zaprzecza to jednak różnorodności osób ludzkich. Zróżnicowanie ze względu na tak zwane cechy drugorzędne, na przykład cechy charakteru, zamiłowania, uzdolnienia, talenty, rasy, nie oznacza nierówności w ludzkiej godności. Cechy drugorzędne ubogacają życie społeczne i nigdy nie mogą stać się przyczyną powstawania nierówności społecznych.

Prezentując integralną koncepcję człowieka, należy również wspomnieć o społecznym charakterze natury ludzkiej²⁶. Katolicka nauka społeczna podkreśla konieczność życia w społeczeństwie. Charakter społeczny ludzkiej natury wyraża się w fakcie, że każdy człowiek, komunikując się z innymi ludźmi, tworzy wartości, które można zrealizować tylko w społecznej współpracy. U podstaw takiego rozumienia życia społecznego znajduje się, poruszona już wcześniej, teza o dynamicznym charakterze ludzkiej natury. O ile bowiem w aspekcie istnienia człowiek jest bytem samodzielnym i doskonałym, o tyle w aspekcie działania jest dynamicznym, zdolnym do rozwoju i wzrastania w godności. Oczywiście działanie to, polegające na realizacji potencji tkwiącej w ludzkiej naturze, zawsze powinno być zgodne z tą naturą. Zgodność tę wyznacza więc ludzka natura, ostatecznie – Bóg, Stwórca natury.

Potencjalność ludzkiej natury i jej zdolność do zaspokajania potrzeb pozwalają człowiekowi doskonalić się w działaniu. Proces ten dokonuje się tak w wymiarze potrzeb cielesno-witalnych, jak i duchowo-intelektualnych. Nie wszystkie potrzeby mogą być zaspokojone w życiu jednostkowym. Dlatego właśnie człowiek potrzebuje innych ludzi, potrzebuje społeczności, w której

²⁵ Por. P a w e ł V I, *Populorum progressio*, nr 15.

²⁶ Por. P i u s X I, *Quadragesimo anno*, nr 118.

– poprzez nawiązanie kontaktu z innymi ludźmi przeżywającymi podobne potrzeby – utworzy wspólne wartości, umożliwiające mu pełny rozwój²⁷ Oczywiście, należy w tym miejscu podkreślić, że nie każda społeczność jest w stanie sprostać tym oczekiwaniom. Potrzebny jest cały system, określający zestaw praw i obowiązków, dzięki którym każdy człowiek – podmiot i cel życia społecznego – będzie miał równe szanse realizacji swego człowieczeństwa. W społecznym nauczaniu Kościoła określa się tę sytuację stwierdzeniem, iż: „człowiek w całej prawdzie swego istnienia jest i powinien być zasadą, podmiotem i celem wszystkich urządzeń społecznych”²⁸

Prezentowana w społecznym nauczaniu Kościoła integralna wizja człowieka, związana z nią godność oraz wynikająca z niej szczególna pozycja człowieka w strukturach życia społecznego nakazuje zweryfikować zbyt optymistyczne oczekiwania wobec procesów globalizacji. Wiele obaw wzbudza zauważalna tendencja dominacji kultury konsumpcyjnej i utożsamianie jej z przyszłą kulturą globalną. Jeśli globalizacja w wymiarze kultury miałaby dokonać się w wersji opisanej w modelu tygla kulturowego i globalnego interkulturowego melanżu i jeśli efekt takiej unifikacji kulturowej miałby charakter kultury konsumpcyjnej, to z uzasadnioną wątpliwością należałoby oczekiwać jednoczesnego zaspokojenia potrzeb materialnych i duchowych ludzi, żyjących w kulturze globalnej o takich cechach. Proces globalizacji kultury dopuszczający dominację kultury o charakterze konsumpcyjnym nie stwarza nadziei na integralny rozwój człowieka.

Zasada godności człowieka pozwala jednakże spojrzeć również z optymizmem i nadzieją na proces globalizacji. Proces kurczenia się świata, wzrost zasięgu kontaktów międzyludzkich i ich intensyfikacja daje zwiększoną szansę realizacji tkwiących w ludzkiej naturze możliwości. Pluralizm w skali globu i łatwy dostęp do wielu centrów kulturowych zwiększają możliwości rozwojowe poszczególnych ludzi i grup społecznych. W ten sposób można w globalizacji upatrywać szansę na szybszy i pełniejszy rozwój osobowy i grupowy. Zasada godności człowieka porządkuje również sposób współistnienia wielości kultur zbliżonych czasowo i przestrzennie przez zjawisko kompresji, typowe dla procesu globalizacji. Współistnienie kultur powinno cechować się równością. Równość ludzi, z uwagi na tę samą naturę ludzką wszystkich mieszkańców ziemskiego globu, wprowadza klimat poszanowania dla inności i wielości. Pozwala również odnajdywać w procesie globalizacji szansę na nowy sposób współistnienia kultur – poszanowanie wielości i odchodzenie od kulturowej jedyności w kierunku jedności w wielości. Jedność, osiągnana na drodze równego wszystkim kulturom partnerstwa i dialogu, może być osiągnięta

²⁷ Por. *Gaudium et spes*, 12.

²⁸ Tamże, 25.

właśnie dzięki procesom typowym dla globalizacji. Na koniec warto podkreślić jeszcze jedną nadzieję, jaką zauważa się w kontekście zmian typowych dla globalizacji. Dotyczy ona społecznego charakteru ludzkiej natury. Człowiek realizujący się szybciej i pełniej w życiu społecznym z pewnością odnajdzie szerszy i bardziej podatny grunt swojej realizacji, jeśli będzie to tak wielka grupa, jaką jest społeczność świata. W przypadku nauki o społecznej naturze ludzkiej można postrzegać globalizację jako proces sprzyjający zrealizowaniu się poszczególnych ludzi w grupie społecznej.

III. O GLOBALIZACJI W KONTEKŚCIE ZASADY DOBRA WSPÓLNEGO

Zaprezentowana powyżej integralna koncepcja człowieka znajduje w zasadzie dobra wspólnego swoją konkretną realizację. Aby to zauważyć, należy w tym miejscu przypomnieć cechy duchowej natury człowieka. Ludzka natura jest rozumna i wolna. Człowiek zorientowany na poznanie prawdy i wybór dobra wykazuje niezwykle dynamiczną dynamikę w działaniu. Dokonujący się w ten sposób rozwój osoby ludzkiej zmierza do ciągłego wzrostu w godności, do pełnego człowieczeństwa, które swój szczyt rozwoju osiąga w Najwyższym Dobru i w Najwyższej Prawdzie. Ukazany powyżej społeczny charakter natury ludzkiej zwrócił uwagę na fakt, iż doskonalenie się poszczególnych ludzi przebiega we wspólnocie, gdzie człowiek pełniej i łatwiej osiąga własną doskonałość. To właśnie świadczy o tym, że Bóg, przez naturę, ukierunkował człowieka na życie społeczne.

W społecznej kooperacji ludzie mogą osiągnąć cele, których sami nie byliby w stanie zrealizować. Uświadomiony cel i rozpoznane dobro stanowią wartość. Wartość ta jest jednocześnie dobrem wszystkich członków społeczności – a więc dobrem wspólnym; a z drugiej strony jest dobrem poszczególnych osób czyli dobrem osobowym. W ten sposób wartości wspólne, niezależnie od ich rodzaju – gospodarcze, polityczne, społeczne – mają jednocześnie charakter osobowy. Oznacza to, że ich celem jest każdy uczestnik życia społecznego, są zorientowane na poszczególnych członków społeczeństwa. Należy również podkreślić, że nie zachodzi jakakolwiek sprzeczność pomiędzy dobrem osoby ludzkiej a dobrem wspólnym. W katolickiej nauce społecznej mówi się o podporządkowaniu dobra osoby ludzkiej dobru wspólnemu. Jednakże dotyczy to sytuacji związanej jedynie z dobrami doczesnymi, przy jednoczesnym założeniu, że owo podporządkowanie nie zaprzecza zachowaniu osobowej godności i podstawowych praw. Wynika to z założenia, że właśnie w dobru wspólnym ludzie znajdują uzupełniającą pomoc, która nie narusza ich niezależności, aktywności czy przedsiębiorczości.

Zasada dobra wspólnego zakłada jego dynamiczny charakter. W postawie dawania tkwi chęć pomnażania istniejącego już dobra wspólnego. W efekcie zamierzonych działań członków społeczności, dobro wspólne nieustannie ubogaca się, rozrasta²⁹ W ten sposób pomnaża się również dobro osobowe członków społeczności. Zasada dobra wspólnego podkreśla możliwość i powinność oddolnego – a więc od poszczególnych członków społeczności – ubogacania dobra wspólnego. Każdy uczestnik życia społecznego, niepowtarzalna osoba ludzka, w różny sposób obdarzona talentami i zdolnościami, może i powinna udzielać się na rzecz dobra wspólnego³⁰ Zogniskowana wokół tego dobra wspólnota ludzi umożliwi, przez konkretne czyny swoich członków, szybszy i pełniejszy rozwój poszczególnych ludzi – uczestników życia społecznego. Należy w tym miejscu zauważyć, że grupa jako całość zyskuje na swej tożsamości, jedności i możliwościach realizacji obranego celu właśnie poprzez żywe uczestnictwo wszystkich swoich członków w pomnażaniu dobra wspólnego. W ten sposób ludzie poświęcają się na co dzień dla drugich, pomnażają wraz z nimi dobro wspólne, jednocześnie zaś uczestniczą wraz z innymi w jego wartościach.

Można powiedzieć, że zasada dobra wspólnego polega na realizacji postawy dawania, która jest wkładem poszczególnych ludzi w życie społeczne. Zasada dobra wspólnego określa obowiązki „od dołu” i uprawnienia „od góry” Powinność wkładu w dobro wspólne może mieć różny charakter. Może to być działanie jednostek na rzecz dobra wspólnego małych społeczeństw, może to być działanie małych grup na rzecz dobra wspólnego większych społeczności, może to być także działanie wielkich grup społecznych, jak choćby państwa, na rzecz dobra wspólnego społeczności ogólnoswiatowej. W tej ostatniej sytuacji mówi się o dobru wspólnym ludzkości.

Zasada dobra wspólnego pozwala spoglądać w kierunku globalizacji nie tylko z nadzieją, ale i z oczekiwaniem. Należy jednak z naciskiem podkreślić, że nie chodzi w tym przypadku o model przemian globalnych związanych z atomizacją i polaryzacją kultur o silnej tendencji zamknięcia się na pozostałe kultury, a więc model opisany efektem „kuli bilardowej”. Nie chodzi tu także o przemiany globalne, zastępujące różnice kulturowe nowym tworem kulturowym, hybrydą będącą kulturą wszystkich razem i nikogo z osobna. Nie chodzi więc również o model prezentowany przez tak zwany tygiel kulturowy. Zasada dobra wspólnego, uznająca w wielości i różnorodności urok życia społecznego i sposób wzbogacenia dobra wspólnego, pozwala spoglądać na globalne zmiany jako na proces globalizacji dobra wspólnego. Można porównać ten proces do procesu zaistnienia i odnalezienia się jednostki w grupie społecznej.

²⁹ Por. J a n P a w e ł I I, *Redemptor hominis*, nr 17.

³⁰ Por. L e o n X I I I, *Rerum novarum*, nr 27.

Jednostka żyje w grupie z całym bagażem swojej odrębności i talentów, których pod żadnym pozorem nie powinna się wypierać. W myśl zasady dobra wspólnego właśnie te niepowtarzalne talenty i zdolności poszczególnych osób stają się źródłem rozrostu dobra wspólnego grupy, a co z tym jest związane, przyczyną sprawnie działającej grupy i rozwoju innych, korzystających z pomocy wspólnego dobra grupy. Proces globalizacji umożliwia sprawny rozrost dobra wspólnego w skali globalnej, z jednej strony przez szybszą i efektywniejszą możliwość dawania jednostek lub lokalności na rzecz globalności, z drugiej zaś przez łatwiejszy kontakt globalnego dobra wspólnego z lokalnościami lub wręcz jednostkami. Dlatego właśnie w miejsce budzących szereg obaw wizji związanych z separatyzmem kulturowym czy też kulturową amorficzną hybrydą należy raczej mówić o umiejętnym odrzucaniu podziału kultur, odchodzeniu od megalomanii, umiłowaniu odrębności i twórczym dialogu kultur. Proces globalizacji, szanującej federacje odmienności, może doprowadzić do ubogacającego jednostki i grupy społeczne rozrostu globalnego dobra wspólnego. Tak więc, szanująca różnorodność i odmienność, wręcz upatrująca w inności możliwość ubogacenia oraz globalizacja dobra wspólnego pozwalają widzieć w globalizacji możliwość usprawnionego dawania na rzecz społeczności całego świata.

IV. O GLOBALIZACJI W KONTEKŚCIE ZASADY POMOCNICZOŚCI

Zasada pomocniczości jest kolejną implikacją integralnej koncepcji człowieka w życiu społecznym. Akcentując dobro osoby ludzkiej czy też mniejszych społeczności, jest w pewnym stopniu odwrotnością zasady dobra wspólnego, która silniej podkreśla dobro społeczne. Również odwrotny jest kierunek zobowiązań między osobą a społecznością. O ile zasada dobra wspólnego zakłada kierunek powinności od osoby ludzkiej do społeczności, a więc obowiązki „od dołu” i uprawnienia „od góry” – o tyle zasada pomocniczości skupia się na kierunku zobowiązań od społeczności do osoby, a więc mówi o obowiązkach „od góry” i uprawnieniach „od dołu”. Inaczej mówiąc, o ile zasada dobra wspólnego określa powinności człowieka wobec społeczeństwa, o tyle zasada pomocniczości określa powinności społeczeństwa wobec człowieka.

Zasada pomocniczości gwarantuje swobodę działania mniejszym grupom, społecznościom terytorialnym. Często podkreśla się tutaj autonomię rodziny, gminy i regionów. Konsekwencją organizacji życia społecznego w oparciu o zasadę pomocniczości jest pluralizm³¹, decentralizacja i demokratyzacja. Zasada pomocniczości zakłada istnienie hierarchicznie uporządkowanych

³¹ Por. J a n X X I I I, *Pacem in terris*, nr 141.

społeczności różnego rodzaju – większych i mniejszych, ważniejszych i mniej ważnych. Pluralizm, znajdujący swe uzasadnienie w różnorodności potrzeb i zdolności członków życia społecznego, szukających w życiu społecznym szybszego osiągnięcia celu, polega na różnorodności tychże grup. Te właśnie grupy mają prawo do podejmowania decyzji na różnych szczeblach, co oczywiście łączy się z decentralizacją. Swoboda związana z podejmowaniem tych decyzji zakłada z kolei demokratyczny charakter życia społecznego.

Zasada pomocniczości nie zwalnia większych społeczności, na przykład państw, z powinności interwencji czy obowiązku pomocy³². Państwo ma obowiązek podejmować wszystkie te działania, którym nie są w stanie poddać społeczności niższego rzędu³³. Taki typ państwa nazywany jest państwem pomocniczym, socjalnym. Państwo pomocnicze rozbudowuje systemy zabezpieczające na wypadek trudnych sytuacji życiowych. W takich sytuacjach, jak: kataklizmy, wypadki, choroby czy śmierć jedyne go żywiciela rodziny – poszczególni ludzie stają się bezradni i bezsilni. Mają więc prawo oczekiwać od społeczności, w których żyją, pomocy na miarę swoich potrzeb. W ten sposób weryfikuje się teza, iż człowiek jest celem życia społecznego.

W kontekście zasady pomocniczości proces globalizacji otrzymuje trzy różne kryteria trafności przemian, które są z nim związane. Po pierwsze, z samej idei zasady pomocniczości wynika poszanowanie pluralizmu. Dzięki tej zasadzie ludzie i mniejsze społeczności, nie tracąc swej autonomii i niezależności, mogą ją jeszcze bardziej zachować i intensyfikować. Oznacza to, że globalizacja zdążająca w kierunku redukującym grupy społeczne i ich kultury nie spełnia podstawowych założeń zasady pomocniczości; zamiast wspierać i pomagać przyczynia się do zaniku – redukcji.

Drugie kryterium trafności przemian o charakterze globalizacji wynikające z zasady pomocniczości dotyczy zwiększonej, a tym samym skuteczniejszej pomocy. Globalizacja poprzez kompresję, czyli zmniejszenie znaczenia odległości i czasu, umożliwia szybszy kontakt określany technicznie jako „powinność dawania”. Przy zmianach typowych dla globalizacji można szybciej dotrzeć z „odgórną” pomocą. Należy również zauważyć, że przy globalnym dobru wspólnym zakres tej pomocy zyskuje nie tylko na szybkości, ale również ma szerszy zakres. Dobro wspólne ludzkości całego świata jest niewątpliwie bogatsze, tak w wymiarze instrumentalnym, jak i immanentnym od jakiegokolwiek dobra wspólnego społeczności lokalnych. Dzięki temu pomoc „odgórną” zyskuje szerszy zakres i większe możliwości.

³² Por. A. D y l u s, *Zasada pomocniczości: szanse i trudności w kształtowaniu struktur gospodarczych*, „Colloquium Salutis” 25 (1993), s. 141.

³³ Por. J a n P a w e ł I I, *Centessimus annus*, nr 15.

Trzecim wnioskiem, powstałym z „prześwietlenia” globalizacji ideą zasady pomocniczości, jest silne zaakcentowanie, że globalizacja nie może przybierać charakteru centralizacji. Zasada pomocniczości zakłada wzmocnienie autonomii, co oznacza decentralizację. Wszelkie więc próby centralizacji, tak w wymiarze politycznym, gospodarczym czy kulturowym, łączyć się będą z krytyką globalizacji i niezadowolaniem rozczarowanych jednostek i małych, mniejszościowych grup, broniących się przed utratą autonomii i niezależności.

V. O GLOBALIZACJI W KONTEKŚCIE ZASADY SOLIDARNOŚCI

W życiu społecznym: „wszyscy jesteśmy odpowiedzialni za wszystkich”³⁴. Zasada solidarności przyczynia się do powstania: „prawdziwego systemu międzynarodowego, działającego na zasadzie równości wszystkich ludów i niezbędnego poszanowania właściwych im różnic”³⁵. Równość ta opiera się na: „wspólnej ludzkiej godności”³⁶.

Najszersze społeczne implikacje integralnej koncepcji człowieka ma zasada solidarności. Tak jak poprzednie, również i ta opiera się na godności człowieka. Przypomnijmy w tym miejscu, że o podstawowej równości wszystkich ludzi decyduje właśnie szczególna i wysoka godność osoby ludzkiej³⁷. Nie oznacza to, że ludzie nie różnią się między sobą. Chociaż możemy wymienić wiele tak zwanych cech drugorzędnych, jak płeć, uzdolnienia, zamiłowania, rasa czy majątność, to jednak nie podważa to faktu, iż wszyscy ludzie co do godności są sobie równi³⁸. Są obdarzeni przez Stwórcę tą samą naturą – ludzką naturą – w której zawarte są te same niezbywalne prawa³⁹. Tak więc z godności ludzkiej wynika podstawowa i powszechna równość wszystkich ludzi.

Przybliżając zasadę solidarności, należy również zauważyć, że na jej upowszechnienie składają się wszelkie powiązania międzyludzkie, które szczególnie nasilają się w naszej epoce. Istotną rolę odgrywają w tym przypadku takie czynniki, jak: współpraca gospodarcza, szybki przepływ informacji, powszechny dostęp do wiedzy, a także szybka komunikacja⁴⁰. W konsekwencji obserwuje się nasilenie międzyludzkich kontaktów i znaczny wzrost poziomu wiedzy o innych grupach społecznych czy nawet jednostkach.

³⁴ Tenże, *Sollicitudo rei socialis*, nr 38.

³⁵ Tamże, 39.

³⁶ Tenże, *Centesimus annus*, nr 23.

³⁷ Tamże.

³⁸ Por. S. K o w a l c z y k, *Antropologiczne podstawy idei równości społecznej*, „Chrześcijańskie w Świecie” 18 (1986), s. 61.

³⁹ Por. P a w e ł V I, *Octogesima adveniens*, nr 50.

⁴⁰ Por. J a n P a w e ł I I, *Redemptor hominis*, nr 16.

Ostatecznie przyczynia się to do wzrostu świadomości nie tylko regionów, makroregionów czy państw. Wzrasta przede wszystkim ogólnoświatowa świadomość społeczna. Te same zasady dotyczą ogólnoświatowych odniesień i uwarunkowań⁴¹ – przykładowo klęskę żywiołową czy załamanie gospodarcze odczuwa się na rynku ogólnoświatowym.

Z zasady solidarności wynika obowiązek odpowiedzialności ludzi za siebie samych. Dotyczy to różnorodnych sytuacji życia społecznego. Można więc mówić o odpowiedzialności za członków swojej rodziny, przyjaciół, wspólnotę parafialną, wspólnotę polityczną, stowarzyszenia i związki. Można też mówić o odpowiedzialności za wspólnotę państwową i międzynarodową⁴², szczególnie wtedy, gdy należy podjąć decyzje o skutkach społecznych na przykład w głosowaniu czy referendum. W ten sposób zasada solidarności przekracza współczucie wobec zła doświadczanego przez innych, jest czymś znacznie więcej. Jest świadomym i odpowiedzialnym zaangażowaniem się na rzecz dobra osobistego poszczególnych ludzi będących w potrzebie lub też na rzecz dobra wspólnego mniejszych lub większych grup ludzkich⁴³. Nauczanie społeczne Kościoła podkreśla, że zasada solidarności, zgodnie z założeniem: „wszyscy odpowiedzialni za wszystkich”, znajduje się u podstaw rozwoju i pokoju. Jako zjednoczone działanie wszystkich członków życia społecznego może przyczyniać się do rozwiązywania najtrudniejszych problemów społecznych, wobec których jednostki w samotnym działaniu okazują się bezsilne. W tym sensie widzi się w zasadzie solidarności skuteczną siłę zwalczania „struktur grzechu”. Z zasady solidarności wynika również silny impuls do współpracy. Dotyczy to zarówno współpracy poszczególnych ludzi między sobą, przykładowo w miejscu pracy, jak i grup, państw oraz narodów, które mogą się jednoczyć w zwalczaniu różnic majątkowych i gospodarczych. Sprzyja temu postrzeganie innych jako „równych sobie” i „sobie podobnych”

Zasada solidarności weryfikuje się szczególnie w przypadku podejmowania odpowiedzialności za biednych, słabszych i opuszczonych. Miernikiem zasady solidarności staje się w tym wypadku stopień zaangażowania bogatych i silniejszych na rzecz rozwiązania problemu różnic politycznych, gospodarczych i kulturowych, stojących w sprzeczności z wynikającym z równej godności wszystkich ludzi prawem do życia godnego człowieka. W tej samej też sytuacji zasada solidarności domaga się od biednych i opuszczonych zaangażowania w przyznanie im należnych praw. Zasada solidarności odstępuje w tym przypadku od rozwiązań uciekających się do stosowania przemocy.

⁴¹ Por. P a w e ł V I, *Populorum progressio*, nr 43.

⁴² Por. J a n P a w e ł I I, *Sollicitudo rei socialis*, nr 38.

⁴³ Por. F. G r e n i u k, *Człowiek ośrodkiem życia społeczno-gospodarczego*, „Roczniki Teologiczne” 38/39 (1991/1992), s. 56.

Zrealizowaniu zasady solidarności może sprzyjać wszystko, co zbliża ludzi do siebie i daje im poczucie współodpowiedzialności za siebie nawzajem. Niewątpliwie przyczyniają się do tego media, a co za tym idzie, indukowany przez media proces globalizacji. Odpowiedzialność „wszystkich za wszystkich” dzięki charakterystycznemu dla globalizacji „kurczeniu się” świata opiera się nie tylko na świadomości wspólnej natury wszystkich ludzi, ale jest wzmocniona bliskością wirtualnej wspólnoty, pokonanej przez media odległości czasowej i przestrzennej. Można więc spodziewać się, że procesy globalizacji dostarczą więcej motywów do wzajemnej odpowiedzialności. Kompresja czasowa i przestrzenna, typowa dla globalizacji, może wzmocnić tendencję niwelowania różnic, które do tej pory – z racji odległości i oddalenia – mogły nie być dostatecznie zauważane i odczuwane. Tak więc, dla realizowania zasady solidarności, dla wytworzenia postawy współpracy i współdziałania w wymiarze globu ziemskiego proces globalizacji powinien stworzyć szereg sprzyjających okoliczności.

Specyfika zmian podyktowanych osiągnięciami techniki sprawiła, że w opisie przemian społecznych coraz częściej pojawia się termin „globalizacja”. Cechą charakterystyczną procesów globalizacji jest intensyfikacja. Może to być intensyfikacja dominacji, wyzysku i niesprawiedliwości. Taka sytuacja rodzi wiele obaw, protestów i dyskusji, szczególnie na polu gospodarczym i politycznym. Sprawia to, że globalizacja bardziej kojarzy się z obawami i lękiem niż z nadzieją na przyszłość. Nie zawsze jednak globalizacja musi wywoływać protesty i niezadowolenie. Globalizacja może oznaczać równie dobrze intensyfikację życzliwości, współpracy i dialogu. Globalizacja tego typu może stać się krokiem w kierunku cywilizacji miłości.

Ks. Ireneusz Stolarczyk

GESELLSCHAFTSLEHRE DER KIRCHE DEN GLOBALISIERUNGS-PROZESSEN GEGENÜBER

Z u s a m m e n f a s s u n g:

Die letzte Dekade des zu Ende gehenden Jahrhunderts hat einen unerwarteten Erfolg des Begriffes „Globalisierung” gebracht. Der Begriff selbst stammt von einer utopischen Idee des Globaldorfes von Marshall McLuhan. Seine Popularität verdankt er wohl dem, daß er in eine weniger Kontroversen erregende Weise, als der Begriff „Postmodernismus” die Verwickeltheit der Wandlungen wiedergibt, welche sich unter dem Einfluß der modernen Technologien vollziehen. Das Internet, Kabel- und Satellitenfernsehen, der virtuelle Raum und fast unbegrenzte Möglichkeiten des Informationsdurchflusses haben ein bisher unbekanntes Gefühl der „Globalität” erschaffen – das Bewußtsein, daß alle an einem, gemeinsamen Ort sind, welcher durch die von der Menschheit bewohnte Welt gebildet wird.

Auf der Etappe der gegenwärtigen Untersuchungen des erst beginnenden Globalisierungsprozesses wäre es sehr schwer, eine klare und ausführliche Diagnose des entstandenen Erscheinung der gesellschaftlichen Wandlungen zu stellen. Diese Bearbeitung ist lediglich ein Versuch, den Globalisierungsprozeß mit den grundsätzlichen ethisch-gesellschaftlichen Regeln zu „durchleuchten“, die den Grundinhalt der Gesellschaftslehre der Kirche bilden.